

# Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 01 (401) - 26.01.2025 - gazetka parafialna - parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach



# ŚWIĘTA, ŚWIĘTA ...

...! po świętach – jak mantrę powtarzaliśmy na początku stycznia.

A może uda się wcielić w życie podejście Mateusza Ziółki, który nie czeka na święta, bo dla Niego trwają każdego dnia?

A może uda się jak Piotrowi Nazarukowi odmienić swoje myślenie?

Zachęcam do przeczytania wywiadu, który miałam przyjemność przeprowadzić po koncercie TGD.

Zachęcam nie tylko do przeczytania, ale przede wszystkim do wcielenia w życie podejścia do życia obu Panów.

Niech ta rozmowa staje się inspiracją do przemiany.

Przeżyliśmy Narodzenie Boga, niech Jego blask nie gaśnie, ale rozpała nasze serca do dobra, do wiary, do zaufania, do miłości.

Anna Grin







# SAMA SŁODYCZ

Z inicjatywy naszych ministrantów w IV Niedzielę Adwentu mogliśmy kupić wypieczone przez nich i ich rodziców świąteczne pierniki. Zebrane fundusze zostaną przeznaczone na wakacyjny wyjazd. Wszystkim, którzy kupili pierniki,

tym, którzy je wypiekali z serca dziękujemy. Radością jest, że młodzież angażuje się, by pozyskać fundusze, dzięki którym przeżyją niezapomniane chwile na wspólnym wyjeździe.

Anna Grin





# Właściwym miejscu byliśmy

„Ten anielskich skrzydeł szum, ten niezwykłej gwiazdy blask świadczą, że przybywa Król, Miłość która zbawia świat, Dziecko narodzone dziś. Bóg najwyższej godzien czci.”

Brawurowo wyśpiewane Noel przez Anię Świętaczak, uświadomiło nam trzynastego grudnia 2024 roku, że wszyscy byliśmy we właściwym miejscu, aby koncertowo przygotować siebie do zbliżających się szybkimi krokami świąt Bożego Narodzenia. Wigilia tuż, tuż. Jako pierwszy Piotr Nazaruk śpiewnym głosem na chwałę Bogu poderał serca wypełnionej po brzegi świątyni fanami muzyki i znakomitego wokalu-ten stał się orężem całego zespołu i śpiewających gości TGD, którzy zachwycili uczestników tego wydarzenia i przenieśli wszystkich w świat kolęd i pastorałek. Koncert nad koncerty z perkusistą Sebą (Sebastian Urban), który od zakrystii tak czarował swoim perkusyjnym kunsztem, że szef Piotr (Piotr Nazaruk) postanowił go pokazać i wywołał do prezbiterium, gdzie cały muzyczny spektakl z niezwykłym żarem trwał. Kolędy i pieśni świąteczne z całego świata wybrzmiały nam w ten grudniowy wieczór i prowadząc przez wszystkie kontynenty, obwieściły pamiętkę narodzin Chrystusa. Zespół TGD, żarskim koncertem rozpoczął serię dwunastu świątecznych spotkań z tradycją wspólnego śpiewu kolęd i pastorałek. Powtórzę za wstępem: trzynastego grudnia 2024 roku byliśmy we właściwym miejscu, jak na adwent przystało! Żeby zdążyć... dobrze się przygotować przy rytmach TGD i w cieniu ich wirujących rąk oraz rozśpiewanych głosów, w atmosferze słów Wojtka Sroczynskiego, które poprowadzą nas mazur-

skimi szlakami do tego samego źłóbka: Zdążyć...

Spotkałem na gietrzwałdzkim dukcie/kobietę. Była w ciąży./Podążała z Woryt kijkiem rozpoznając kroki./Po zamarniętej drodze pewnie stapała.

Zapytałem skąd, dokąd?/Byłam w Ajn Karim Elżbietę odwiedzić/teraz idę do klonu-/z którego naukę głosiłam./Zapach śniegu, szum wody widzę/co ze źródła bije./Serce, które ludzkie ścieżki czule śledzi/duchową przestrzeń rozpoznaje.

Słyszę czuwających/chcę w wierze ich utwierdzić/powiedzieć, że się modłę/i o nich pamiętam.

Muszę do kapliczki dotrzeć/przed sanktuarium moim/zanim Go urodzę.

Chcę na wigilie zdążyć/ludzi przytulić i z nimi się cieszyć/Syna narodzeniem.

Amen

Trzecia Godzina Dnia TGD, godzina zesłania Ducha Świętego! Jeden z najbardziej znanych i najdłużej działających zespołów w Polsce wykonujących muzykę z chrześcijańskim przesłaniem był gościem świątecznym Żarskiego Domu Kultury (ŻDK). Koncertowo się przygotowaliśmy na to, żeby zdążyć [...] „ludzi przytulić i z nimi się cieszyć, Syna [Bożego] narodzeniem.”

Sceneria, prezbiterium naszego kościoła kolorowymi światłami rozjaśnione, zwiastowały rychłą zmianę wystroju ołtarza. Pieśni i piosenki, znakomity wokal (Emilii, Estery, Agnieszki, Jonasza) prowadzony rewelacyjną muzyką (Jonasza i Jonasza, Michała) malowały obrazy źłóbka w różnych odcieniach, dalekiego Betlejem-Domu Chleba, Afryki, Azji, obu Ameryk, Antypodów i Europy. Teksty kolęd świata wyśpie-

# ANIA KARWAN | TGD | MATEUSZ ZIOŁKO

## Koledy świata



wane przez Anię Karwan, Mateusza Ziółko z wzruszającym świadectwem zawrócenia z dróg złych i fałszywych Mateusza, rozbudzały wyobraźnię, przeniosły nas w różne zakątki wrażliwości religijnej. A my żaranie dorośli i dzieci, młodzież i starsi, wierzący i niewierzący tu, we właściwym miejscu, wewnątrz kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Żarach wspólnie z TGD, dzięki ZDK-owi wyśpiewujemy na chwałę Bogu, żeby zdążyć, nie spóźnić się [...] „Ludzi przytulić i z nimi się cieszyć, Syna narodzeniem.” Osobiście dla mnie ten muzyczny wieczór, chociaż na chwilę wyrwał mnie ze wspomnień wydarzeń sprzed ponad czterdziestu lat (43 lata) tj. nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, haniebnego czynu władz państwowych wprowadzenia stanu wojennego i mrocznych dni zniewolenia. Mam to w swojej pamięci bardzo wyraźnie i głęboko. Wypełniona dziś po brzegi świątynia, otwarta na wszystkich i wyciągnięta w błogosławieństwie ramiona naszego księdza proboszcza Pawła Koniecznego wdzięczne nie tylko za fantastyczne przeżycie koncertu, ale zapraszające do naszego kościoła tak na co dzień i



od święta wołają: chodźcie do nas, idźcie z nami, jesteśmy we właściwym miejscu!... rozgrzanym śpiewem, muzyką, modlitwą i niedawno zainstalowanym w naszym kościele nowym ogrzewaniem. Ucha cha, ucha cha... nam już zima nie jest zła, i nie będzie! Popołudnie i wieczór 13 grudnia 2024 roku, przechodzi do historii naszej





parafii jako wielkie wydarzenie, ale i zawrócenie dla niektórych na właściwą drogę, dobrą drogę do Boga i ludzi, z Bogiem i ludźmi.

Noel! Noel!/ Słowo Ciałem staje się/ Noel!  
Noel!/ Ten Światłością świata jest/ Wcielo-  
ny Bóg/ Miłości cud/ Noel!

Rodzi się Ten, który był (rodzi się Ten, który  
był)/ Zanim jeszcze powstał świat (zanim  
jeszcze powstał świat)/ Rodzi się by po-  
nieść krzyż (rodzi się by ponieść krzyż)/

Z więzów śmierci wyrwać nas (z więzów  
śmierci wyrwać nas/ Syn człowieczy, Boży  
syn (syn człowieczy, Boży syn)/ On najwyż-  
szej godzien czci/ Noel.

Relację kończymy słowami piosenki Noel  
i niech wspomnienie tego wyjątkowego  
wieczoru trwa w naszych myślach i co-  
dziennym życiu. Do zobaczenia. We wła-  
ściwym miejscu byliśmy.

Janusz Dreczka









# PRZEKONALI SIĘ NA WŁASNEJ SKÓRZE

O początkach miłości, nawróceniu i o tym kim w ich życiu jest Bóg z Piotrem Nazarukiem i Mateuszem Ziółką rozmawia Anna Grin, rozmowie nie tylko przysłuchuje się ks. proboszcz Paweł Konieczny.

**Anna Grin: Panie Piotrze, na początku rozmowy gratuluję zespołowi TGD otrzymania platynowej płyty za „Kolędy Świata”. Jakie emocje i plany na przyszłość wiążecie z tym wyróżnieniem?**

**Piotr Nazaruk:** Dziękuję w imieniu całej załogi. Uczucie jest bardzo miłe, tym bardziej że zbiegło się to ze świętowaniem mojego 30-lecia pracy dyrygenckiej. Dwa tygodnie temu był świąteczny koncert w Operze Podlaskiej w moim rodzinnym mieście Białymstoku, na który przybyli ludzie z Polski i ze świata, którzy tworzyli przez 30 lat TGD pod moją dyrygenturą. Udało nam się zmontować 70 osobowy chór (nie byli to jeszcze wszyscy) wybraliśmy utwory od 1994 roku do muzycznej premiery. To było bardzo miłe spotkanie, a jeszcze milej było dlatego, że nasz były menager i wydawca naszych płyt Filip Wojnar pojawił się z platynową płytą za „Kolędy Świata” także to było bardzo miłe, natomiast to co dla mnie jest nagrodą to, że spełniły się moje dobre oczekiwania. W ramach ciekawostki powiem, że kilkanaście lat temu byliśmy zaproszeni na rozmowę do pewnej telewizji, która szykowała koncert kolędowy, gdzie był przewidziany scenariusz. Wówczas powiedziałem, że chętnie w nim wystąpimy, ale mam fajny pomysł. Zaproponowałem, że moglibyśmy zagrać kilka kolęd nie polskich i wówczas specjaliści od telewizji odpowiedzieli mi, że Polacy lubią tylko polskie kolędy i tylko w tradycyjnych wykonaniach. Do tego koncertu nie doszło. Chwilę później

rozpoczęliśmy prace nad projektem „Kolędy Świata”, gdzie pierwszy koncert odbył się pod nazwą: „Betlejem w Spodku”, potem nazwa przerodziła się na „Betlejem w Polsce”. Gdy zarejestrowaliśmy ten koncert i poszedł w świat, dochodziły do nas informacje, że ludzie słuchają tego na okrągło, nie tylko zimą, ale również w czasie wakacji, że jest to coś czego się słucha niezależnie od pory roku. Kolejna rzecz, która się okazała to utwór „Mario czy już wiesz” – amerykańska kompozycja, do której napisałem polski tekst, w wykonaniu Kuby Badacha, kiedy ukazała się na YouTube powindowała tak wysoko, że jest najczęstszym słuchanym utworem TGD a także najczęściej słuchany utwór Kuby. Dla nas było to niesamowite i piękne, że ten utwór został tak przyjęty. Dla mnie w tym projekcie było ważne, żeby – użyję tutaj swoich sformułowań – „odlillilać” i „odsiajsiupić” kolędy, żeby wątek sentymentalno – ludowo – opowiadkowy był wątkiem pobocznym, a skupić się nad tym co jest treścią świąt i kolęd. Chciałem wydobyć wierząc, że ludzie oczekują głębokiego przekazu, a nie powierzchownego. I doświadczyliśmy tego na koncercie w jaki sposób ludzie reagowali, gdy słyszeli te utwory w większości po raz pierwszy. A gdy śpiewaliśmy ostatnią kolędę: „Oddajmy Mu pokłon, oddajmy Mu chwałę” to koncert zamienił się w uwielbienie. Ludzie, którzy przyszli posłuchać kolęd nagle stworzyli wspólnotę modlitewną. Zawsze wspominam to ze wzruszeniem. Kolędowanie nie jest tylko polskie, na całym świecie ludzie świętują, piszą kolędowe kompozycje, dlatego cieszę się, gdy możemy skorzystać z jakiejś pięknej kolędowej nuty, która istnieje w świecie. Dla mnie otrzymanie Platynowej płyty jest dowodem, że miałem rację, że Polacy szukają głębokich rzeczy, są otwarci na inne melodie.

## A.G.: Co jest dla Panów ważne w świątecznym czasie, a co schodzi na drugi plan?

**Piotr Nazaruk:** Będę bardzo szczery. Mi święta teraz tak trochę umykają. Wspominam czasy, gdy jeszcze mieszkałem z rodzicami i rodzeństwem w domu, przypominam sobie, gdy jeździliśmy do dziadków, albo jak mieszkałem w Białymstoku, gdzie mam sporo ciotek, wujków. Wówczas świętowanie to jeden dzień u cioci Alinki, drugi u wujka Władka, więc to świętowanie było bardzo rodzinne. Poza tym bardzo przeżywałem to, co się działo w kościele, to był dla mnie wyjątkowy czas. Teraz w związku z moim zawodem, a także z kolędowaniem, które wymaga ode mnie olbrzymiego zaangażowania, przygotowania zarówno tras koncertowych jak i płyt, wygląda to tak, że koncertuję, robię i chwilę przerwy na święta i dalej ruszam w trasę. Niestety czas świąteczny jest dla mnie zawodowo bardzo zajęty, w którym następuje tylko moment wychnienia. Oczywiście ten moment jest wielką radością, bo zjeżdżają się do moich rodziców mój brat, moje siostry i ich dzieci. Bardzo lubię ten moment, gdy wigilia się kończy, dzieciaki idą spać a my możemy spokojnie porozmawiać, pobyć razem i mam to szczęście, że wiara nie jest dla mnie rzeczą odświętną. Wiem, że są osoby, które o wierze przypominają sobie przy okazji świąt. Myślę, że Pan Bóg się z tego cieszy, że Jego narodziny nie są dla mnie wyjątkowym czasem, bo ja Nim żyję na co dzień. Przygotowując „Kolędy Świata” odnajduję różne ciekawostki, niektóre są zawarte w kolędach. Na koniec koncertu w Żarach Kamil śpiewał indyjską kolędę, w której początek tekstu brzmi: „każda cząstka mego ciała tańczy dziś z radości, zakochałem się w tym żłóbk, mój Bóg jest piękny i kolorowy” czyż to nie jest niesamowite, że ludzie z różnych kultur odnajdują coś innego w Bożym Narodzeniu? Kto w Polsce by pomyślał, że Bóg jest piękny i kolorowy. Wzrusza mnie także wyśpiewana na żarskim koncercie przez



Mateusza Ziółko „Kolęda Józefa”, w której słyszymy: „To niezwykle jak majestat nieba mieści się w ramionach mych”. Teksty pobudzają we mnie dobre emocje. Nie traktuję narodzenia Chrystusa jako opowieść, tylko wzbudza ono we mnie relację. Imię Jezusa: Emmanuel, czyli „Bóg z nami”, gdy w to uwierzę to odmienia to mój nastrój i moje myślenie.

**Mateusz Ziółko:** Dla mnie święta to codzienne życie z Chrystusem. Jezus jest panem Szabatu, a skoro Szabat jest świętem, to znaczy, że wszyscy Ci, którzy żyją z Jezusem i w których żyje Jezus mają święto codziennie. Ja codziennie świętuję swoją wolność, codziennie świętuję swoje zdrowie, brak jakichkolwiek zniewoleń, ograniczeń, uzależnień – to jest moje święto. Wiem, że to jest kontrowersyjne co teraz powiem, ale ja nie czekam już na święta Bożego Narodzenia, nie czekam na żadne święta, ponieważ ja nie żyję od – do. Każdy mój dzień jest wyjątkowym wydarzeniem. Czekam z wielką żarliwością na to, co się wydarzy dzisiaj, jutro i pojutrze,

i codziennie Bogu za to dziękuję. Oczywiście tradycje, w których zostaliśmy wychowani mogą tworzyć piękny klimat i mogą stwarzać dobrą okazję, żeby porozmawiać o rzeczach ważnych i o kimś najważniejszym. A tym najważniejszym jest Chrystus. Tak jak dzisiaj, gdyby nie święta, gdyby nie koncert kolędowy, to być może wiele słów nie padłoby dziś w kościele. Wierzę, że Duch Święty ma w tym wszystkim swój plan, więc, mimo że dziś żyję w takim miejscu, że tradycje świąteczne nie są dla mnie czymś najważniejszym, to wykorzystuję je w dobry sposób, żeby móc kogoś pobłogosławić dobrym słowem, albo żeby móc powiedzieć Ewangelię.

**A.G.: Olga Jackowska powiedziała: „Miłość zaczyna się od miłości”. Gdzie u Panów zaczyna się miłość? Gdzie jest jej początek, który sprawia, że kontynuują Panowie miłość i niosą ją do swoich bliskich i w świat?**

**Piotr Nazaruk:** Jakie pytanie super! W młodym wieku, miałem wówczas 13 lat, spotkało mnie szczęście. Wówczas przyjąłem Bożą miłość w świadomy sposób. To był moment, kiedy rzeczy, o których wcześniej słyszałem i które wywoływały we mnie emocje np. na rekolekcjach lub w kościele, stały się moim udziałem. Pamiętam, jak klęczałem na schodach wiejskiego kościółka wraz z moim dwoma kolegami. Modliliśmy się prosząc, żeby pan Jezus nappełnił nasze serca, żeby odmienił nasze życie. I ta modlitwa 13 – latka została wtedy wysłuchana. Pamiętam ciepło, które wypełniło mnie od głowy do stóp. To ciekawe ..., bo pamiętam wówczas moją pokutę i to jak bardzo żalowałam. Dziś się uśmiecham, bo co ten trzynastolatek mógł wówczas nabroić takiego, że tak bardzo żalowałem za te wszystkie moje grzechy, które mi się w życiu przydarzyły. Bardzo chciałem przeżyć coś co w Ewangelii nazwane jest „nowym narodzeniem” i to był ten moment, który ukształtował mnie na przyszłość. Po tym wydarzeniu



Piotr Nazaruk

zaczęłam czytać pismo Święte i to była moja ulubiona lektura. Ile ja z tego rozumiałem wtedy to Bóg jeden wie, ale też dotykało mnie i kształtowało i kształtuje nadal, ale to co jest najcenniejsze ponad lekturę Pisma Świętego i chodzenie do kościoła to jest osobiste doświadczenie Pana Boga. Od tego momentu postrzegam Pana Jezusa jak Przyjaciela. Pan Jezus mi towarzyszy. Wspominam wydarzenie, gdy miałem 15 – 16 lat, gdy jechałem autobusem i trzymałem się za uchwyt, żeby nie upaść, miałem wrażenie, że Pan Jezus stoi





Od lewej: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Mateusz Ziółko, Anna Grin

obok mnie. Jezus, który zapoczątkował we mnie miłość, który jest miłością i mnie kocha. Mam wielką niezgodę, gdy duszpasterze przedstawiają Pana Boga, który czeka aż nam się noga powinie, żeby nam „przyłomotać”, takiego srogiego, karzącego.

**ks. Paweł Konieczny:** Panie Piotrze, ja pamiętam te czasy, gdy na lekcji religii, gdy jak coś przeszkrobałem mówiono mi: „bo cię Pan Bóg pokarze” to były czasy, w których straszło się Panem Bogiem i dla mnie te słowa czyniły dystans do Pana Boga.

**Piotr Nazaruk:** I ja myślę Księżo, że to trzeba jak najszybciej i jak najskuteczniej odkłamać. Pan Bóg sam się przedstawia jako dobry, a Jego łaska się nie kończy. Ja miałem szczęście do dobrych nauczycieli. Moja miłość do Jezusa nie ustaje i Jego do mnie. On jest dobry i wszechmogący. Mam w życiu parę cudów, które przeżyłem w mojej rodzinie. Nasza córka Nadia, gdy miała 3 latka w trakcie spaceru

poczula się niepewnie, gdy zbliżaliśmy się do przejścia przez ulicę, ale gdy chwyciła mnie za rękę to była wówczas królową osiedla, która szła pewnym i radosnym krokiem. Wtedy pomyślałem, że ta relacja jest identyczną, którą mam z Panem Bogiem – daje pewność. Kolejną sytuacją jest taka, gdy zadałem sobie pytanie: czy jest coś takiego co ta dziewczynka mogłaby zrobić, żebym ja przestał ją kochać? Nie wymyślę czegoś takiego – a przecież moja miłość do niej to jest tylko nędzny odbłask tego jak kocha mnie Bóg. Więc z tym poczuciem żyję, tworzę, śpiewam, gram.

**Mateusz Ziółko:** „Miłość zaczyna się od miłości” – te słowa są dość ciekawą parafrazą definicji Boga, który jest miłością. Jeśli to Kora miała na myśli to się z nią zgadzam, bo dla mnie miłość zaczyna się od Boga, nie ma żadnego innego źródła miłości. My nie jesteśmy w stanie dać ludziom tego, czego sami nie mamy. Kiedyś wydawało mi się, że kocham. Wydawało mi się, dopóki nie spotkałem Chry-

stusa w życiu, dopóki nie poznałem miłości Bożej. Dziś wiem, że nie potrafiłem kochać, tylko pożałowałem, próbowałem zaspokoić czyjeś albo swoje pragnienia. Próbowałem być lepszym w oczach innych ludzi niż byłem naprawdę. Dzisiaj wiem, że potrafię kochać, bo istotą miłości jest to, co Chrystus zrobił dla nas na krzyżu. Jeżeli kochasz to cierpisz, jak kochasz to jesteś w stanie oddać za kogoś swoje życie. Oddawanie życia może się odbywać w naszych relacjach w różny sposób: przez rezygnowanie ze swoich pragnień, ze swoich potrzeb, ze swojego komfortu itd. W tym tkwi istota miłości. Jeśli chcemy kochać to nie znajdziemy innego źródła miłości niż Bóg i tylko On może nauczyć nas kochać.

**A.G.: W programie „W moim stylu” pani Ania Karwan powiedziała: „żyję po to, aby doświadczać cudów”, jakiego cudu ostatnio Panowie doświadczyli lub konkretnego w życiu? I co on spowodował?**

**Piotr Nazaruk:** Jest kilka cudów, których doświadczyłem, ale opowiem o dwóch. Opowieść będzie w wielkim skrócie. Z naszymi dziećmi przeżyliśmy sytuację, kiedy Jonatan się urodził rok po Nadii i kiedy dzieci były małe to był ciężki czas zwłaszcza dla mojej żony Emilki, ale zrobiło się jeszcze trudniej, gdy dzieciaki zaczęły chorować. Skracając opowieść, po wielu szpitalach, zmianach kierunków leczenia, zdecydowaliśmy się w końcu na operację, którą miał być drenaż uszu, usuwanie migdałków. Nie opisując szczegółów, bo trwałoby to opowiadanie bardzo długo okazało się, że operacja nie jest konieczna. Dzięki naszej modlitwie wszystko ku wielkiemu zaskoczeniu lekarzy zniknęło. Wiem, że może to brzmieć płytko, ale dla nas to było intensywne pół roku walki, bojaźni, strachu i niepokoju. Jedna z osób z naszego grona, która ma wejrzenie prorocze, powiedziała nam, że wszystko będzie dobrze i ta operacja nie będzie potrzebna.

**Ks. Paweł Konieczny:** Czyli ta walka była nie tylko ze strony medycznej, ale także modlitewnej?

**Piotr Nazaruk:** Tak. A do tego jeszcze dla mnie jako ojca było bardzo trudne to, że Jonatan wykazywał wtedy cechy autystyczne. Dla ojca, który woła swoje dziecko, a on nie odpowiadał, ale także jego inne zachowanie – było dla mnie bardzo ciężkie. I znów ta sama osoba, która przepowiedziała nam, że nie będzie operacji, przekazała nam, że nie ma czegoś takiego jak autyzm Jonatana. Trwał czas, kiedy Jonatan dochodził do siebie, ja coraz bardziej łąpałem z nim kontakt. Wcześniej każde zawołanie, na które on nie reagował było dla mnie przywaleniem w twarz, a potem nasze zbliżanie i kontakt były nagrodą.

I drugi cud dotyczy mnie. Na policzku pod okiem miałem narośl, która się powiększała. Najprawdopodobniej były to komórki rakowe. Byłem umówiony na laserowe usuwanie. Okazało się, że to był dzień cudów, w którym wydarzyło się parę niesamowitych rzeczy w tym dniu, między innymi to, że modlono się za mnie. Dwa dni później, gdy rano stanąłem przed lustrem nie mogłem znaleźć nawet znaku po kłującej narośli. Zadzwoeniłem do pani doktor, z którą byłem umówiony na operację i powiedziałem jej, że nie ma powodu, żeby się spotkać. Puentując: dla mnie te wydarzenia są niesamowite, pokazują mi, że Pan Bóg jest taki, jakim jest opisany na kartach Biblii. Nie znam odpowiedzi, dlaczego cuda nie zdarzają się tak często jakbyśmy ich chcieli, ale że się zdarzają przekonałem się na własne skórze. O! I to bardzo dobrze brzmi: przekonałem się na własnej skórze.

**Mateusz Ziółko:** Największego cudu jakiego doświadczyliśmy ostatnio to ten, który codziennie rano nas budzi i nie daje nam spać. Powiem tak: po moim domu biega pięć cudów. Codziennie rano, albo wieczorem, albo w przejściu w drzwiach jednemu z cudów,

który jest szóstym cudem, a jest nim moja żona mówię, że ją kocham, słyszę to od niej. To są cuda, w których widzę jak źle prowadziłem swoje życie, jak bezbożne było moje serce o czym nawet nie wiedziałem. Mógłbym o cudach, które Bóg działa w moim życiu i życiu moich bliskich opowiadać bardzo długo. Widziałem uzdrowienia, widziałem potężne nawrócenia i ludzi, których Bóg wyrwał z wielkiej ciemności. Totalnie się podpisuję pod słowami Ani, żyjemy po to, by doświadczać cudów, bo jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, nasz Bóg jest Bogiem cudów, więc przez nas ma czynić cuda i mamy być Jego świadkami, a wręcz powinniśmy być inicjatorami cudów.

### **A.G.: Zakładając, że trafili Panowie szóstkę w totolotka, po jakie marzenia byście sięgnęli?**

**Piotr Nazaruk:** WOW! Mam kilka marzeń związanych z TGD. Pierwsze to byłaby symfonia Psalmów. Są takie rzeczy, które jak się wydarzą to będą piękne i niesamowite, ale są dość odważne i wymagające finansowo. Dlatego z tej wygranej zabrzmiałyby te psalmy.

**Mateusz Ziółko:** Ja już trafiłem szóstkę! Trafiłem szóstkę Bożym totolotku. Ekonomia Bożego Królestwa jest taka, że chcesz cukierka a Bóg daje Ci fabrykę. To jest błogosławieństwo naszego Boga, który jest tak hojny, że ja się codziennie czuję jakbym codziennie strzelił szóstkę w totka. Ale jakbym miał zejść na ziemię i powiedzieć co bym zrobił z setką milionów złotych to dzisiaj Bogu dziękuję, że nie jestem aż tak przywiązany do bogactwa, do pieniędzy. Pieniądze są dobre, bo Bóg też błogosławi nam finansowo, ale po to, byśmy mogli innych błogosławić. Jestem przekonany, że gdybym miał tak duże pieniądze to zainvestowałbym je w swoją wytwórnię. Marzy mi się porządne studio. Mógłbym wtedy pomagać i błogosławić młodych artystów,

ale nie tylko młodych, także tych, którzy są dzisiaj zagubieni w branży i nie wiedzą co ze sobą zrobić. Mógłbym im pomagać żyć w wolności, wychodzić na wolność, miałbym wówczas jeszcze większe możliwości pokazywać, jak Bóg jest hojny. Tak bym je spożytkował.

### **A.G.: Panów życiowe motto?**

**Piotr Nazaruk:** Powtórzę po kimś: „ludzie są po to, żeby ich kochać”.

**Mateusz Ziółko:** To ciekawe. Dawno nikt nie zadał mi tego pytania, a kiedyś przeczytałem taki tekst: „żeby być kimś, to trzeba najpierw być sobą”. Ja to powtarzałem czasem jak mantrę. To świetnie brzmi, tylko że ja przez cały ten czas nie wiedziałem kim jestem. Bóg pokazał mi kim jestem, dzięki temu, że uwierzyłem w Chrystusa i Chrystusowi, że Mu zaufałem, że się nawróciłem, że jestem nowonarodzonym człowiekiem, że się ochrzciłem i stałem się Bożym synem. Dziś wiem kim jestem i dzięki temu jestem kimś.

### **A.G.: Dziękuję, czas właściwej rozmowy dobiegł końca, ale wiem, że nie jest to zakończenie, ponieważ ksiądz Proboszcz trzyma w ręku cenną rzecz.**

**ks. Paweł Konieczny:** Mateusz, zauroczył mnie Twój krzyż.

**Mateusz Ziółko:** To prezent od mojego przyjaciela.

**ks. Paweł Konieczny:** To ja też chciałbym Ci ofiarować. Mam dwa, wybierz sobie jeden z nich. To są krzyże, które przywozłem z Ziemi Świętej.

**Mateusz Ziółko:** Wezmę ten. Bardzo Ci dziękuję Pawle.

**ks. Paweł Konieczny:** Niech Ci Pan Jezus błogosławi.

**A. G.:** Nie wiem Mateusz czym sobie zasłużyłeś na taki prezent, ponieważ zdaję sobie sprawę jak ważne są te krzyże dla księdza Pawła.

**Mateusz Ziółko:** Niczym sobie nie zasłużyłem. Wszystko co mam jest darem od Boga.

**ks. Paweł Konieczny:** Dostajemy te dary od ludzi, a Ci którzy dają są narzędziami, którymi posługuje się Bóg i przez których daje nam takie czy inne rzeczy. Tak jak powiedziałeś, że masz sześć cudów, które biegają po Twoim domu, to Bóg dał Ci te cuda i szczęście. I to Cię motywuje do życia, opowiadałeś o tym podczas tej rozmowy i w czasie koncertu w kościele. Ja posługuję się takim obrazem: nic nie dzieje się bez przyczyny i Palec Opatrzności Bożej zawsze znajduje się nad nami.

**Mateusz Ziółko:** Zgadzam się. Z perspektywy czasu widzę jak Bóg mnie chronił nawet w największym bagnie. Nawet jak ćpałem.

**ks. Paweł Konieczny:** Bo Bóg „nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył wiecznie” – jak mówi Pismo Święte.

**Mateusz Ziółko:** To prawda.

**A.G.:** Słucham Was i zadaję sobie pytanie, dlaczego młodzi ludzie nie wyciągają wniosków. Ty Mateusz jesteś jednym z nich, mówisz do nich, który taplałeś się w bagnie, więc ci, którzy są w podobnej beznadziejnej sytuacji jak Ty byłeś kiedyś, nie dają wiary, że możliwym jest, aby Bóg wyciągnął ich z największego bagna.

**Mateusz Ziółko:** Każdy z nas ma miejsce w społeczeństwie i trafia na odpowiednich ludzi. Ja jestem wychowany w kościele kato-

lickim, ale religia nigdy nie dała mi poznania Boga. Dopiero teraz, gdy trafiłem na odpowiednich ludzi i żyję w pełni życiem chrześcijańskim mogę powiedzieć, że ja poznałem Boga (proszę wybaczyć mi sformułowanie) w największym gównie w jakim byłem. Dziś spotykam Go żywego za każdym razem, kiedy upadam. Różnica między mną teraz – a mną kiedyś, gdy żyłem w tradycji, w religii, ale rozumieniu jako przywiązanie do schematów i rytuałów, więc dawniej, kiedy coś spartaczyłem to uciekałem od Boga, bo religijność spowodowała, że ja się Go bałem, a teraz uciekam do Niego.

**Ks. Paweł Konieczny:** Dziękować Panu Bogu, że między innymi przez św. siostrę Faustynę Kowalską, którą Bóg się posłużył, by nam ukazać siebie jako miłosiernego i kochającego Boga. Ja pamiętam te czasy, w których wychowywano nas w duchu tworgi przed Panem Bogiem, powtórzę jeszcze raz: grożono nam „uważaj, bo Bóg cię skarże” i to powoduje takie sytuacje w życiu, gdy zgrzeszymy to się boimy Boga. Miłosierdzie Boga jest tym, co pokazuje nam, że nie chce śmierci grzesznika, ale, żeby się nawrócił i żył wiecznie a po drugie jest Tym z przypowieści o Synu Marnotrawnym, w której to Ojciec codziennie wychodzi i patrzy, kiedy jego syn wróci, bo jest cierpliwym i miłosiernym.

**A.G.:** Panie Piotrze, życzę ludzi, którzy nie przestaną Pana kochać, życzę wygranej w Lotto i tego, by wybrzmiały psalmy, życzę nieustającej miłości do Chrystusa i zapewniam, że On nigdy nie przestanie Pana kochać.

Mateuszu, życzę Ci jak najmniej upadków, a jeśli się zdarzą to takiej samej liczby powrotów do miłosiernego Taty, życzę Ci, aby wszystkie cuda, których doświadczasz na co dzień, były inspiracją życiową i artystyczną. Za rozmowę obu Panom dziękuję. Była pobudzająca. Przyniesie wiele dobra. Wierzę.

# JUBILEUSZOWY ŻARSKI ORSZAK 3 KRÓLI

Za nami 10. Żarski Orszak Trzech Króli. Niezwykłemu wydarzeniu, które wpisało się na karty parafialnych wydarzeń, w tym roku towarzyszył ks. bp Paweł Socha. Ksiądz Biskup przewodniczył Eucharystii, po której wspólnie ruszyliśmy do „żarskiego Betlejem”, które znajdowało się przy parafii Miłosierdzia Bożego. Trasa wiodła z naszej parafii z przystankiem przed miejskim ratuszem, gdzie drogę do Świętej Rodziny wskazała Burmistrz Miasta pani Edyta Gajda.

Tradycyjnie drogę zabezpieczyła żarska Policja, której z serca dziękujemy. Dziękujemy Żarskiemu Domowi Kultury na czele z panem dyrektorem Łukaszem Matyjaszkiem, którzy spisali się na piątkę przygotowując nagłośnienie pod Ratuszem. Wdzięczni jesteśmy Towarzystwu Święte-

go Brata Alberta, dzięki nim przybyli do szopki pielgrzymi mogli posilić się ciepłym posiłkiem, a także anonimowemu sponzorowi, dzięki któremu najmłodszy uczestnicy orszaku przebiali przed szopką nogami, widząc kosz wypełniony po brzegi cukierkami. Wyrazy wdzięczności kierujemy do księży proboszczów: Pawła Koniecznego i Tadeusza Masłowskiego, których łączy wyznaczona trasa do Świętej Rodziny. Dziękujemy także Trzem Królom, zaangażowanym organistom, „Balonowemu Światu” i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji orszaku. Czujemy się wyróżnieni, że ks. biskup Paweł Socha wędrował z nami, że zechciał nam towarzyszyć i rozesłał z dobrym słowem i błogosławieństwem.

Anna Grin









Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin  
 Sztand graficzny: Agencja Reklamowa Przegłos Artur Ławechi  
 Druk: Drukarnia Dechnik  
 Nakład: 200 szt.

Parafia WNMP • ul. II Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl  
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz adiacji tekstów.

